

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

TYGODNIK WYCHODŹSTWA

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

Nr 2 (1116)

Niedziela 16 stycznia 1983 r.

Rok XXV

Modlitwa Ojca św. Jana Pawła II

Matko Jasnogórska!

Pragnę Ci dziś w sposób szczególny podziękować za dzień kanonizacji św. Maksymiliana Marii Kolbego, za ubiegłą niedzielę.

Gaude Mater Polonia
prole fecunda nobili —

Te słowa, które od wieków stosowano do św. Stanisława, pierwszego z polskich świętych kanonizowanego

każdej epoce. Ale dobro w każdej epoce zwycięża.

Mówię to wobec Pani Jasnogórskiej,

i mówię do was, Rodacy, którzy w ostatnich latach uczyniliście ogromny wysiłek w kierunku dobra. W kierunku wspólnego dobra.

Przyjmijcie Maksymilian Marię, świętego w pasiaku, męczennika bunkra głodowego, jako patrona naszych trudnych czasów.

Niech Pani Jasnogórska przyjmie w chwale Rycerza Niepokalanej.

Audjencja generalna 13. X. 1982.

Dziś Kościół w Polsce cześci pamięć świętego Jana z Kęt. Zapisal się trwale w pamięć Kościoła i Narodu ten święty Profesor Wszechnicy Jagiellońskiej. Po pięciu wiekach jest ona nadal żywa i wymowna.

Przy relikwiach świętego Jana Kantego, w akademickim kościele świętej Anny w Krakowie, od pokoleń skupia się życie uniwersyteckie. Wiedza i mądrość szuka przymierzania ze świętością.

Pani Jasnogórska!

Pragnę w tym dniu polecić Ci wszystkie w Polsce uczelnie akademickie, profesorów i studentów. Pragnę polecić Ci te uczelnie jako szczególnie doniosłe warsztaty, na których wyracowuje się przyszłość społeczeństwa i kształt jego kultury.

Niech nauczający kierują się miłowaniem prawdy, bo ona „wyzwala” (wedle słów samego Chrystusa, por. J 8, 32). Niech wychowują prawością swoich czynów i postaw.

Młodzi niechaj rzetelnie szukają prawdy i dojrzewają w prawości.

Do młodych odnoszą się słowa listu, który dotarł w ostatnim czasie do moich rąk:

„Wierzę w wartości. One są. Sprawdziły je dzieje ludzkości, sformułowało chrześcijaństwo i każda

dobra myśl ludzka. Bo nad każdą dobrą i mądrą myślą unosi się Duch Boży... Te wartości to dobro, praca, uczciwość, rzetelność, solidarność, miłość, koleżeństwo. Nie zatruwajcie tych wartości...”

W dniu świętego Jana z Kęt modlę się o te wartości, które muszą przetrwać wszelkie próby i doświadczenia naszych czasów — i odnieść zwycięstwo.

Wraz ze Świętym Patronem profesorów i studentów polecam je Tobie, Jasnogórska Królowo Polski.

Audjencja generalna 20 X. 1982

Boże, Rządco i Panie narodów!

Z ręki i karności Twojej racz nas nie wypuszczać, a za przyczyną błogosławionej Matki, Królowej naszej, błogosław Ojczyźnie naszej: by Tobie zawsze wierna, chwałę przynosiła Imieniowi Twemu, a syny swe wiodła ku szczęśliwości.

O Pani Jasnogórska!

za Twoim pośrednictwem polecamy Bogu, Rządcy i Panu narodów, Ojczyznę naszą.

Niechaj wśród wszystkich doświadczeń trzyma nas mocno ta Ojcowska Ręka, której ufamy.

Cheśmy być posłuszni temu Jedynemu Panu, który nie odbiera narodowi samo-panowania, nie alienuje go, nie pozbawia własnej podmiotowości, ale potwierdza ją i umacnia.

Cheśmy być posłuszni i wierni temu Panu i Ojcu poprzez Twoje Serce, o Matko.

Doświadczenia dziejowe uczą nas takiej postawy. Święty Maksymilian Kolbe uczy nas takiej postawy.

Kiedy przez Twoje Niepokalane Serce, o Matko, jesteśmy posłuszni i wierni Chrystusowi i Ojcu, zdobywamy i potwierdzamy naszą wolność wśród wszelkich doświadczeń — i przynosimy chwałę Bogu.

Audjencja generalna 27. X. 1982



nego, wypada dziś zastosować do ostatniego: św. Maksymiliana.

Raduj się Matko-Polsko wobec Matki Jasnogórskiej!

Raduj się ziemio ojczysta tym nowym twoim synem wyniesionym do chwały świętości.

Raduj się tak, jak niegdyś radowałaś się Stanisławem, tak jak po nim radowałaś się innymi synami Polski, na których spoczywała aureola świętości.

Stanisław zwyciężył pod mieczem. Maksymilian przez bunkier głodowy.

Trudne jest zwycięstwo dobra w

Z ZIEMI CHELMSKIEJ

WŁADYSŁAW ST. REYMONT

— To musiał pan widywać i tę szlachtę podlaską? Wielka mi szlachta: worek i plachta! — dodał wzgardliwie i, nie czekając mojej odpowiedzi, ciągnął dalej: — To chytry naród! Znam ich dobrze! Służyłem w jednym dworze pod Węgrowem. Tam, panie, po wsiach prawie nie ma Chłopów, a tylko siedzi sama szlachta. Takiemu nieraz palce z butów wyłaża, a każe sobie mówić panie! W pięciu mają jedną krowę. A jak pies siądzie na polu takiego dziedzica, to nie ma gdzie podziać ogona; musi go kłaść aż u sąsiada. Sklepikarze z nich tylko zmyślniejsze, niżli Żydy. A na grosz chciwe, a honorne, a zabijaki że niech Bóg broni! Ale Polaki dobre i katoliki przykładne. Śmieszne tylko juchy, że aż boki zrywać. Żebym chciał o nich opowiadać wszystko, to bym nie skończył i do wieczora. A wie pan, jak to taki szlachcic chciał się dostać do nieba?

Nie odezwałem się, poranek bowiem stał się przedudny i gdzieś z oparów nadbużańskich, czy z pół omglonych, nadpływał jakiś śpiew, śpiew nieco ściszony oddaleniem, lecz niezmiernie uroczysty, jakby święty chór tych swiatań, zórz i nadchodzącego słońca.

— Co to za śpiewy? słyszycie?

— Pewnie jaka kompania ciągnie do świętego Onufra.

Śpiew buchał z jakiegoś drożyny, ciągnącej się równoległe z naszą drogą, ale wśród zbóż i oparów nie podobna było dojrzeć ludzi.

A świt robił się już opalowy i przesycony zorzami, mgły unosiły się w górę i spod nich błyskały zmatowane smugi porozelewanych wód, czarne, przemienne role i pochylone żyta. Drzewa i wsie wyrastały coraz wyraźniej i bliżej. Zawiał pierwszy wiatr, ale tak cichy i pieszczotliwy, że ledwie się poruszały senne, opite rosą kłosa i liście zagmerały bez szelestu. Skowronek zaświergotał, a po nim wnet drugi, trzeci, dziesiąty bił skrzydłami a dzwonił w ciszy swój pacierz poranny. Bociany leciały nisko nad ziemią, gdzieś ku Bugowi. Jakiś tęskny, przeciągły ryk zadrgał w zróżnowionym powietrzu. Koguty już zaczynały pisać tu i ówdzie. Dzień się zbliżał i wchodnia strona nieba nabrzmiewała purpurą i świetlistym majestatem jeszcze nie dojrzanego słońca.

— Widzę, że i tutaj dużo nowych krzyżów — odezwałem się, wskazując na jakiś świeżo dźwignięty do góry i jeszcze nie pomalowany.

— A dy tyle nastawiali, że, gdyby człowiek zwał na nie, to musiałyby chodźć z czapką w garści — odburknął jakoś niechętnie.

— Nic dziwnego, bo dawniej nawet przewalonych nie było wolno podnieść.

— Dużo im przyjdzie z nowych! Tylko drzewa namarnują!...

— Przecież i prawosławni swoje stawiają...

— Jak im naczelnik przykaże i dobrze zapłaci, to stawiają! — warknął złośliwie, osadzając konie na miejscu, gdyż nagle wychyliła się ze zbóż kompania i wchodziła na naszą drogę.

Na przedzie jaśniał złocisty, ośmioramienny krzyż, a za nim cisnęło się kilkadziesiąt starych bab i wyrostków. Przykłękli na chwilę pod krzyżem, i ktoś zaintonował czystym, donośnym głosem:

Kiedy ranne wstają zorze...

Tłum ruszył i zawtórował pełną piersią, aż pieśń podniosła się nad pola nieobjęte i bila ku wschodzącemu słońcu:

Tobie ziemia, Tobie morze...

Śpiewali po polsku; słyszałem każde słowo, a nie mogłem uwierzyć.

Jechaliśmy tuż za nimi, wolno, bo mój Iwan również zaśpiewał:

Tobie śpiewa żywot wszelki;

Bądź pochwalon, Boże wielki.

— A skąd kompania? — spytałem chłopą, idącego obok mojej bryczki.

— My, panie, z Olszanki — odpowiedział przeciągłe, czystą polszczyzną.

— A gdzież to dzisiaj odpust?

— W Jableczyńskim monasterze, praznik świętego Onufrego.

— To kompania prawosławna?

— Prawosławna, panie.

— Prawosławna i śpiewa po polsku? — Nie mogłem się połapać.

— A po jakimże mają śpiewać? Przecież po moskalewsku nie poradzają odmówić nawet pacierza — podniósł na mnie zdumione oczy. Ja również patrzyłem w niego, zdumiony tym niespodzianym wyjaśnieniem.

— Siadajcie, podwożę was kawalek drogi.

Wgramolił się na bryczkę, pochwalwszy Boga polskim obyczajem.

Zaczęliśmy pogadywać o tym i owym; chłop był chytry, odpowiadał wymijająco i sam mnie ostrożnie wybadywał, ale w końcu rozgadał się dosyć szczerze.

— Jak odłączą Chełmszczyznę, to wam zabronią mówić po polsku...

— Musieliby strażników stawiać w każdej chałupie. — Machnął lekceważąco ręką. — A po jakimże to mamy mówić? Dawniej, jeszcze za Unii, to po wsiach gadali po naszymu, po chłopsku, ale teraz już mało kto rozumie, chyba starzy. Młodzi się nawet tego wstydzą.

— Ale podpisywaliście się za odłączeniem Chełmszczyzny.

— Podpisywałem się, panie, bo mi kazali. Zwolali nas do popa i wytłumaczyli, że, jak odbiorą Chełmszczyznę od Polski, to wszystkie pańskie ziemie darmo rozdadzą między prawosławnych.

— Obiencanki cacanki, a głupiemu radość — rzucił Iwan.

— Najwięksi urzędnicy obiecali, to może i dadzą...

— Dostaniecie tyle że wam sam diabeł z pleców nie odbierze. Pamiętajcie jak to brali oporni? — dogadywał Iwan.

Chłop milczał długą chwilę, a w końcu rzekł najspokojniej:

— A jak nam ziemi nie dadzą, to się wszyscy przepiszemy na katolików.

Oniemiałem ze zdumienia, lecz Iwan zaczął się głośno śmiać.

(Ciąg dalszy nastąpi)

KULTURA EMIGRACYJNA

Czuwanie modlitewne za Polskę w katedrze Notre Dame

W sobotę, 11 grudnia 1982 Jan Maria Lustiger, arcbp Paryża w swej homilii, jak zwykle głębokiej teologicznie starał się wyjaśnić sens cierpienia Narodu polskiego, od roku żyjącego w stanie wojennym oraz ból człowieka w świecie. Źródłem natchnienia mówcy była Ewangelia św. Jana, 19, 25-27: trzy Marie pod krzyżem oraz uczeń św. Jan, któremu konający Chrystus powierza swoją Matkę: „Oto Matka twoja”.

Stać pod krzyżem, zdaniem arcybpa Jana Marii, znaczy przyjąć świadomym aktem swojej woli cierpienie i śmierć wierząc, że Bóg da zbawienie. Trzeba więc poddać się potędze Bożej będącej źródłem nadziei zmartwychwstania. Naród polski, który broni własnej tożsamości (osobowości) oraz cała wspólnota Chrystusowa przeżywają wielkie doświadczenie duchowe w wierze. W rozdarciu wewnętrznym należy zachować wierność Duchowi Św., bo w świetle tajemnicy paschalnej, nastąpi odwrócenie rzeczywistości. Chrystus dał przykład, jak należy postępować w doświadczeniu. W

Gedsemani powiedział: „Módlcie się, abyście nie weszli w pokuszenie” (Łk. 22,40). Biskupi polscy i L. Wałęsa, pomni na to ostrzeżenie wzywają do modlitewnego czuwania bratni Kościół we Francji: „Módlcie się za nas i razem z nami”.

Ks. prał. Z. Bernacki, rektor PMK we Francji, w swoim przemówieniu wspominał trzy wydarzenia mające miejsce w tej słynnej katedrze Notre-Dame, związane w szczególności z Polską.

W 1966 Polacy mieszkający we Francji uroczystie uczli 1000-lecie chrztu Polski razem z Maurice Kard. Feltin, arcybp. Paryża.

W 1981, podobnie jak dzisiaj, na wezwanie arcybpa Jana Maria Lustiger, po ogłoszeniu stanu wojennego, aresztowaniu L. Wałęsy i tysięcy członków „Solidarności”, Paryżanie zgromadzili się na wspólną modlitwę, aby nie ulec pokusie uśpienia i zapomnienia o Polsce.

„Maryjo, Królowo Polski, modlił się Ks. Rektor, jestem przy Tobie, pamiętam, czuam. Dziękuję ci Matko za ten wieczór łaski czuwania. Prosimy Cię, abyś była dzielną u



Ks. prał. Z. Bernacki wygłaszający przemówienie

progu wydarzeń, które mogą zaskoczyć, niestety, w sposób bolesny, Naród polski. Daj twojemu ludowi i przyjaciółom naszego kraju wiarę pozostania wiernymi zobowiązaniom podjętymi wspólnie, tutaj w tej katedrze. Daj nam siłę, abyśmy nie ulegli pokusie obojętności i znużenia”.

Dwie godziny trwające czuwanie wieczorne, którego szczytem była Msza św. III-ej niedzieli adwentowej „Raduj się” pozostanie głębokim przeżyciem religijnym. Zwłaszcza dwa kościoły lokalne, francuski i polski zjednoczyły się w doświadczeniu naszego Kraju i świata. Dwa chóry, francuski i polski śpiewały pieśni liturgiczne ku czci Boga i Matki Najśw. Przedstawiciele duchowieństwa i laikatu francuskiego i polskiego otoczyli jeden ołtarz ofiary, obok którego ustawiono cudny obraz MB Częstochowskiej ręcznie tkany. Młodzi w stroju narodowym krakowskim trzymali wartę honorową. Dusze wiernych posilone chlebem eucharystycznym, napełnione nadzieją nadprzyrodzoną, przy dźwiękach harfy unosiły się do wyżyn upragnionej wolności.

S. K.



Arcybp Jan Maria Lustiger w procesji do ołtarza

WIECZÓR MUZYKI i PIEŚNI NA RZECZ POMOCY DLA POLSKI

Wśród licznych manifestacji polsko-francuskich, jakie odbywają się w ostatnich czasach na rzecz pomocy dla Polski, warto wspomnieć o wielkiej i b. udanej imprezie artystycznej, jaką był Wieczór Muzyki i Pieśni, zorganizowany z prywatnej inicjatywy, pod protektoratem Stowarzyszenia św. Wincentego à Paulo (którego prezeską jest p. PLATER). Inicjatorem więc i organizatorem okazał się p. Jan KUKURYKA, syn znanego nauczyciela i prezesa Niezależnego Związku Nauczycielstwa Polskiego we Francji, dyrektor francuskiego liceum Sainte-Jeanne-Elisabeth w Paryżu, który przy współudziale wyżej wspomnianego Stowarzyszenia, jak również prawie całego personelu pedagogicznego, postanowił dołożyć ręki, by ten cierpiący i głodujący naród pol-

ski nad Wisłą, Wartą i Odrą, mógł chociaż w części obetrzeć łzę w oku, z okazji świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku, przez otrzymanie paczek żywnościowych i paczek z lekarstwami.

Trzeba przyznać, że ta inicjatywa znalazła wielkie poparcie tak wśród społeczeństwa francuskiego, jak i polskiego, stając się prawdziwą manifestacją na rzecz Polski. Piękna i obszerna sala koncertowa liceum, ozdobiona popiersiem Chopina i polskimi flagami, wypełniła się do ostatniego miejsca. Bogaty program przewidywał: występy polskich solistów, w osobach: Małgorzaty MAGIN i Jana KUKURYKA, z repertuarem polskich pieśni ludowych oraz mistrza i kompozytora, w jednej osobie, p. MIŁOSZA MAGINA, który swoją obecnością

zechciał laskawie uświetnić tę artystyczną imprezę.

Wykonawcy polskich piosenek (częściowo tłumaczonych) potrafili z miejsca ująć całą widownię. Panna Małgorzata swoją subtelnością dziewczęcą i swoim słowiczym głosem, a p. Jan — swoim głębokim ojcowiskim barytonem i werwą istic lubelską. Ten pierwszy kontakt z publicznością wypadł pierwszorzędnie, czego dowodem były niesiabnące oklaski. Ale prawdziwą dopiero ucztę zgótował zebrany sam mistrz MAGIN, wykonywując utwory Chopina i swoje własne. To był naprawdę koncert wielkiego pianisty, o światowej sławie, którego Polacy jeszcze nie zdołali poznać dokładnie i ocenić. Co za fantastyczna technika! Co wspaniała interpretacja i rozległa skala muzyczna! Trzeba przyznać otwarcie, że mistrz MAGIN osiągnął obecnie szczyty swojej twórczości i swojego geniuszu, stając się godnym przedstawicielem polskiego świata muzycznego. Jego najnowsze, nowoczesne utwory na orkiestrę i fortepian, czekają na ocenę krytyków i wykonawców. Życzmy Mu z całego serca dalszej sławy i powodzenia.

Za organizowanie tego pięknego wieczoru artystycznego, należy się głębokie uznanie p. dyrektorowi KUKURYKOWI i wszystkim jego współpracownikom. To była prawdziwa praca i pomoc dla Polski!

J. Maj

TYŚ BEZ CIENIA GRZECHU

O Maryjo,

*Tyś bez cienia grzechu ;
Tyś bez cienia winy,
Tyś nam zachętą do życia czystego ;
Tyś nam zachętą do życia świętego.*

O Maryjo,

*W Tobie nasz doskonały wzór życia duchowego ;
W Tobie nasz doskonały wzór życia prawdziwie świętego.
Tyś najwierniejszym obrazem Jezusa ;
Tyś najdoskonalszym odzwierciedleniem Jego świętości.*

TYŚ NAM WZOREM SKROMNOŚCI

O Maryjo,

*Tyś nam wzorem skromności ;
Tyś nam wzorem pokory.*

*Tyś nam wzorem posłuszeństwa ;
Tyś nam wzorem wypełniania Woli Bożej.*

O Maryjo,

*Pragniemy stać się żywym obrazem Twoich cnót ;
Pragniemy stać się żywym odbiciem Twojej świętości.*

*W dążeniu do świętości prosimy Cię o Twoje wstawienictwo ;
W dążeniu do świętości prosimy Cię o Twoje przewodnictwo.*

Ks. B. Matczyński

LA VOIX CATHOLIQUE
GŁOS KATOLICKI
263-bis, rue St-Honoré — 75001 PARIS
Telefon: 260.07.69
CCP: PARIS 12 777 08 U
Dyrektor: Ks. Prałat Z. BERNACKI
Redaguje: Zespół redakcyjny
Administrator: Br. W. SZYNAKIEWICZ
Nr d'autorisation 60.593
Mission Catholique Polonaise
263-bis, rue St-Honoré — 75001 PARIS
Imprimerie „NARODOWIEC”
101, rue E. Zola — 62302 LENS

Studia o epoce Męczenników Podlaskich

1. Tadeusz Fręchowicz, **Cerkiew greko-katolicka na terenie diecezji podlaskiej za rządów biskupa Beniamina Szymańskiego. Studia i materiały historyczne.** Rzym, (Typis Pont. Universitatis Gregorianae), 1981, 8 s. 185 tab. 3.

Powyższa praca ukazała się drukiem dzięki staraniom Ks. Zdzisława Młynarskiego, rektora z Łysowa na Podlasiu, zasłużonego dla publikacji o Męczennikach Podlaskich i o różnych ośrodkach duszpasterskich diecezji podlaskiej. On też napisał wstęp do powyższej rozprawy, który zostaje tu wydany także w języku włoskim, przyczyniając się do nadania dziełu charakteru międzynarodowego. Na końcu książki znajduje się dodatek ilustrujący kult Męczenników Podlaskich: ks. Z. Młynarski, **Tablice ku czci Męczenników Podlaskich w kościołach Diecezji Siedleckiej, czyli Podlaskiej**, ss. 172-181 (1-9), dostępny w osobnej odbitce (Rzym 1981).

Książka Księdza Jubilata dra T. Fręchowicza ma duże znaczenie dla zrozumienia ofiary Męczenników Podlaskich z Pratulina i z innych parafii, bowiem naświetla dzieje Diecezji podczas pierwszych kilkunastu lat drugiej połowy XIX wieku, kiedy to również na Chełmszczyźnie i na Podlasiu rząd carski przystąpił do akcji oczyszczania cerkwi unickich i obrzędów z naleciałości łacińskich", co w konsekwencji prowadziło do ciężkich prześladowań wiernych obrządku greko-katolickiego, czyli unitów i ich duchowieństwa. W tych warunkach biskup Beniamin Piotr Paweł Szymański, z zakonu Kapucynów, rządzący Diecezją Podlaską w latach 1856—1867 aż do czasu jej zniesienia przez władze carskie, położył duże zasługi dla życia religijnego popierając i umacniając współpracę obrządków katolickich greckiego i łacińskiego oraz broniąc odważnie unitów. W siedem lat po usunięciu biskupa z Janowa Podlaskiego miało miejsce męczeństwo służi Bożego Wincentego Lewoniuka i towarzyszy dnia 24. 1. 1874 r. w Pratulinie. Im jest poświęcona broszurka: ks. Z. Młynarski, **Męczennicy Pod-**

lasky w Pratulinie, Rzym 1978, 16 s. 4.

2. Franciszek Stopniak, **Franciszek Jaczewski, biskup lubelski.** Warszawa, Akademia Teologii Katolickiej, 1981. 8 s. 263. Streszczenie w języku francuskim. Zł pol. 80.

Rozprawa profesora historii kościoła na Akademii Teologii Katolickiej Fr. Stopniaka obejmuje dzieje Diecezji Lubelskiej i Podlaskiej w ostatnim ćwierćwieczu przed pierwszą wojną światową. Jest ona zwycięższą redakcją dzieła tegoż Autora **Kościół na Lubelszczyźnie i na Podlasiu na przełomie XIX i XX wieku** (Warszawa, A.T.K., 1975). Biskup Fr. Jaczewski objął rządę ordynariusza lubelskiego i podlaskiego w 1885 r., w 10 lat po zniesieniu greko-katolickiej Diecezji Chełm-

skiej przez rząd carski, która rozciągała się na terenach Lubelszczyzny, Podlasia i Ziemi Augustowskiej. W sposób nieunikniony musiał borykać się z problemem unitom, o czym obszernie traktują rozdział II: **Postawa Biskupa Lubelskiego wobec carskich władz państwowych** (s. 50-98) i rozdział III: **Stanowisko Biskupa Lubelskiego wobec problemu unitkiego** (s. 99-127). Studium Fr. Stopniaka przytacza wiele materiałów archiwalnych ilustrujących ciężki los prześladowanych unitów, które w sposób konkretny naświetlają warunki bohaterskiej ofiary Męczenników Podlaskich i poświęcenia mas katolickich oraz duchowieństwa w Ziemi Chełmskiej dla obrony świętej wiary i mowy ojców.

Jerzy Cygan OFMConv.

Parafia KOLANO czci Męczenników Podlaskich

Diecezja siedlecka, czyli podlaska prowadzi proces beatyfikacyjny Sługi Bożego Wincentego Lewoniuka i 12 Jego Towarzyszy Męczenników Podlaskich. Jednym z czynników, które pomagają prowadzić ten proces to utwierdzenie ich kultu wśród wiernych.

W byłych parafiach unickich umieszcza się pamiątkowe tablice, które przypominają ich męczeństwo. W niedzielę, dnia 15 listopada 1981 r. w kościele parafialnym pod wezwaniem Imienia NMP w Kolanie, odbyła się podniosła uroczystość poświęcenia pamiątkowej tablicy ku czci Unitów Podlaskich. Została ona umieszczona dzięki staraniom Ks. Adolfa Maciaga, miejscowego proboszcza. Wykonana jest z pięknego, czarnego granitu. Tekst jej jest następujący:

„Prajcom Unitom
z parafii Kolano
prześladowanym
za wierność
Kościółowi Katolickiemu
i Polsce.

W dowód wdzięczności
potomni.
R.P. 1981”

Podczas tej uroczystości Mszę św. celebrował i wygłosił kazanie Ks. mgr Zdzisław Młynarski, rektor filii duszpasterskiej w Łysowie. On również dokonał poświęcenia tablicy w obecności Ks. Adolfa Maciaga i Ks. Stanisława Gałęckiego oraz bardzo licznych wiernych.

Należy nadmienić, że wiosną 1857 r. przebywał na kuracji w Kolanie Sługa Boży O. Honorat Koźmiński lecząc swoje chore płuca. Korzystał z gościnności hrabiny Lubieńskiej, miejscowej dziedziczki.

Parafia Kolano przechowuje również pamięć sióstr felicjanek, które tutaj prowadziły pracę wśród unitkiego ludu.

Uroczystości w parafii Kolano przyczyniają się do utwierdzenia kultu Męczenników Podlaskich wśród starszego i młodszego pokolenia.

Ks. Zdzisław Młynarski

Komunikat Kurii biskupiej Diecezji Chełmińskiej

W nawiązaniu do wcześniejszych komunikatów, dotyczących sprawy księży: Tadeusza Kuracha i Jana Borkowskiego oraz pracownika świeckiego Henryka Kardasa z parafii Najświętszego Serca Jezusowego w Gdyni, w dalszym ciągu dzieląc się wielką troską, Kuria Biskupia informuje, że w dniu 6 listopada 1982 roku Sąd Wojewódzki w Gdańsku skazał w trybie doraźnym — Ks. Jana Borkowskiego i Ks. Tadeusza Kuracha na kary po 3 lata pozbawienia wolności i na karę 2 lat pozbawienia praw obywatelskich. Henryka Kardasa na karę 3 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności i 2 lat pozbawienia praw obywatelskich.

Kosztami sądowymi obciążył wszystkich oskarżonych. Ponieważ sądenie odbywało się w trybie doraźnym, dlatego skazani nie mają prawa do odwołania.

W ustnym uzasadnieniu wyroku Sąd Wojewódzki w Gdańsku przyjął, iż skazani osobiście nie dopuścili się w czasie zajść ulicznych gwałtownego zamachu na funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej i wykluczył, aby rzucali oni w milicjantów, jak również, aby używali pod ich adresem słów obelżywych.

Na podstawie zeznań funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej sąd uznał ich winnymi tego, że w czasie zajść ulicznych, jakie miały miejsce w okolicach przykościelnych, byli oni fragmentarycznie obecni wśród osób wywołujących zbiegowisko publiczne, przez co, jak przyjął sąd, brali czynny udział w zajściach, znajdując się bowiem w tłumie, a próbowali jego działania.

Sąd nie dał wiary zeznaniom kilkunastu świadków obrony, którzy w swoich twierdzeniach wykluczyli w sposób pewny jakikolwiek udział skazanych w zajściach i przebywanie w tłumie. Podali jednoznacznie, iż skazani wyszli z plebanii już po zakończeniu zajść, kiedy na ulicach był spokój.

Po przemówieniach prokuratora i obrońców, w słowie przed ogłoszeniem wyroku Ksiądz Jan Borkowski powiedział między innymi:

„Jestem kapłanem od ponad 10 lat. Stałem się zawsze głosić naukę Chrystusa o miłości i przebaczeniu. Gdybym podniósł kamień — o co jestem oskarżony — nie mógłbym głosić ludziom Chrystusa, nie mógłbym stanąć przed młodzieżą, ani sprawować Najświętszej Ofiary. U-

ważam aresztowanie mnie za wielką pomyłkę. Nie mogę zrozumieć powodów, dla których funkcjonariusze MO z takim uporem mnie oskarżają. Proszę o orzeczenie mojej niewinności”.

Tu Ks. Jan Borkowski podniósł dłoń do przysięgi i powiedział: „Przysięgam na Boga Wszchemogącego, że jestem niewinny”.

Ks. Tadeusz Kurach w ostatnim słowie powołał się na 17 lat swojej służby kapłańskiej, którą starał się pełnić nienagannie — a jest ona głoszeniem miłości, a nie nienawiści — oświadczył, że jest niewinny, co potwierdził przysięgą przywołując na świadka wszechmogącego Boga.

Także p. Henryk Kardas oświadczył w ostatnim słowie, że jest nie-

winny, i to stwierdzenie zaprzysięgł wzywając Imienia Ukrzyżowanego Chrystusa.

Fakt skazania i osadzenia naszych dwóch kapłanów i pracownika służby kościelnej w zakładzie karnym dotyka nie tylko ich osobiście, ale również pozbawia możliwości wykonywania posługi duszpasterskiej dla dobra ludzi powierzonych ich trosce.

Ksiądz Biskup Ordynariusz dziękując za dotychczasowe modły, zwraca się gorąco do Drogich Kapłanów i Wiernych o gorliwą modlitwę w znoszeniu tego krzyża i cierpienia za Kościół w Diecezji Chełmińskiej. Ufny w pomoc Boga i Jego Matki, żywi nadzieję, że skazani wrócą w bliskiej przyszłości do swoich obowiązków i zadań.

Lech Wałęsa z małżonką na Jasnej Górze

We wtorek 30 listopada 1982 po południu Lech Wałęsa z małżonką w towarzystwie kilkunastu osób zwolnionych z internowania przybył w dziękczynnej pielgrzymce na Jasną Górę.

O godzinie 18,30 Mszę św. w kaplicy Cudownego Obrazu odprawił ks. kan. Henryk Jankowski prob. parafii św. Brygidy w Gdańsku. Słowo Boże natomiast wygłosił O. Józef Płatek Generał Paulinów. Każnodzieja na wzorzec św. Maksymiliana Kolbego — patrona naszych trudnych czasów, ukazał obraz autentycznego czciciela Jasnogórskiej Królowej Polski.

Przed ofiarowaniem mszalnym Lech Wałęsa przed ołtarzem odczytał następujący akt zawierzenia:

„Matko Boża, przychodzę powtórnie do Ciebie, przed Twój Cudowny Obraz i chcę powiedzieć to co czuje moje serce: — Ufam Tobie i cały się Tobie zawierzam.

Powtarzam za Ojcem Św. Janem Pawłem II: Jestem człowiekiem zawierzenia.

Oddaję dzisiaj ponownie w Twoje dłonie moje serce, myśl, czyny, miasto Gdańsk i całą moją Ojczyznę.

Składam u Twoich stóp, Maryjo, jako wotum — medal symbolizujący rozdarte serce. Matko, weź w



swe dłonie, i ulecz to serce.

Oddaję Ci Matko nie tylko siebie, ale również to wszystko, czym nasza Ojczyzna dzisiaj żyje, wszystkie jej smutki, doświadczenia, cierpienia, a także Jej wielkie nadzieje na lepsze jutro.

(Dokończenie na str. 7)

189 Konferencja Plenarna Episkopatu Polski

W dniach 1-2 grudnia 1982 obradowała w Warszawie Konferencja Plenarna Episkopatu Polski na czele z Ks. Arcb. Józefem Glempem, Prymasem Polski.

W komunikacie opublikowanym 2 grudnia Episkopat Polski stwierdza, że obecnie następujące zagadnienia wysuwają się na czoło w dziedzinie działalności pasterskiej Kościoła:

— przygotowanie i przeżycie drugiej podróży apostołkiej Papieża Jana Pawła II w Polsce — Roku Jubileuszowym Jasnogórskim i Roku Okupienia.

— życie nadzieją chrześcijańską w 1983. „Nadzieja chrześcijańska nie jest przekonanie, iż do chwały zmar-

wychwstania idzie się poprzez krzyż”.

— O. M. Kolbe, jak powiedział Ojciec św. „jest darem jubileuszowym Narodu dla Matki Najświętszej, a jednocześnie Jej jubileuszowym darem dla Narodu”. Słowa O. Kolbe, świętego czasów współczesnych, mają być natchnieniem do złożenia ofiary duchowej Narodu. „Niepokalana chce, aby Polska odrodziła się moralnie”.

„W dziedzinie spraw społecznych, Biskupi przypominają, że Kościół jest współodpowiedzialny za losy Narodu, w którym pełni swoją misję apostołską. W duchu tej odpowiedzialności Kościół pragnie przyczynić się do utrwalenia i wzrostu wspólnego dobra — przede wszystkim przez nauczanie wiary chrystusowej i gruntownie chrześcijańskiej moralności w życiu indywidualnym i społecznym. Misja kościoła ma charakter religijny, nie jest jednak realizowana w oderwaniu od warunków życia społecznego i politycznego. Obowiązkiem Kościoła jest zabieranie głosu, ilekroć domaga się tego duchowe dobro wiernych, obrona wartości moralnych i godności osoby ludzkiej.

W ostatnich miesiącach doszło w naszym kraju do wydarzeń, które boleśnie uderzyły w całe grupy społeczne i liczne poszczególne osoby. Między innymi rozwiązane zostały wszystkie związki zawodowe, w tym także — ciesząc się uznaniem szeroki krągów społecznych — NSZZ „Solidarność” oraz NSZZ „Solidarność rolników indywidualnych”. Jest rzeczą godną ubolewania, że nie wybrano innych dróg, gdy naród dąży do pokoju i ładu społecznego. Kościół uważa, że budowa trwałego spokoju społecznego wymaga poszanowania słusznym dążeń społeczeństwa, zorganizowanego w grupy społeczne, na gruncie zawartych porozumień i umów osiągniętych w rezultacie dialogu.

W istniejącej obecnie sytuacji Episkopat ma obowiązek przypomnieć naukę Kościoła dotyczącą związków zawodowych w soborowej konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym czytamy: „Do podstawowych praw osoby ludzkiej należy zaliczyć prawo pracowników do swobodnego zakładania związków zawodowych, które by ich naprawdę reprezentowały i mogły przyczynić się do kształtowania życia gospodarczego według prawidłowego porzą-

ku, a nadto każdego pracownika do swobodnego udziału w działalności tych związków bez obawy narażenia się na zemstę”. (KDK, 68).

Z kolei Ojciec Święty Jan Paweł II w enyklice „Laborem exercens” stwierdza, że związki zawodowe nie mają charakteru partii politycznych walczących o władzę i nie powinny podlegać decyzjom partii politycznych, ani też mieć ścisłych związków z nimi”.

Kraj nasz znajduje się w dalszym ciągu w obliczu wielkich trudności, które pokonać można tylko przy godnym wysiłku władz i społeczeństwa. Wymaga to ze strony władz podmiotowego traktowania społeczeństwa i przywrócenia mu należnych praw, oraz budowania takich struktur życia gospodarczego, społecznego i politycznego, które temu społeczeństwu odpowiadają. W tej kwestii nasuwa się następujące sformułowanie doktryny ostatniego soboru: „W pełni odpowiadają naturze ludzkiej takie struktury prawnopolityczne, które by zawsze i coraz lepiej dawały wszystkim obywatelom bez żadnej dyskryminacji skuteczną możliwość swobodnego i czynnego udziału w uchwalaniu zarówno podstaw prawnych wspólnoty politycznej, jak i zarządzaniu państwem, w określeniu pola działania i celów różnych instytucji oraz wyborze władz” (KDK, nr 75).

Dla wyzwolenia energii i zaangażowania wszystkich warstw społecznych niezbędna jest świadomość, że zarówno prawa grup jak i jednostek nie będą arbitralnie przez nikogo naruszane. Wyjątkowo ważną sprawą jest respektowanie prawa każdego obywatela do nietykalności osobistej, do miejsca pracy oraz do sprawiedliwego wynagrodzenia.

Godzi się tu też przypomnieć, że prawom obywateli i grup społecznych odpowiadają społeczne obowiązki. Sobór watykański II uczy: „Niech wszyscy chrześcijanie odczuwają swoje szczególne i sobie właściwe powołanie we wspólnotie politycznej. Na mocy tego powołania winni świeć przykładem, sumieniem spełniać obowiązki i służyć dobru wspólnemu, ukazując czynem, jak da się pogodzić władzę z wolnością, inicjatywę jednostki z więzią społeczną” (KDK nr. 75). Aktualna sytuacja naszego kraju wymaga od wszystkich takiego właśnie działania i wysiłku na rzecz wspólnego dobra”.

(Dokończenie ze str. 6)

Twej szczególnej macierzyńskiej opiece powierzam moich braci więzionych, internowanych i potrzebujących pomocy.

Kieruj nami Matko, abyśmy potrafili sprostać naszym zadaniom i wyciągając wnioski z doświadczeń przeszłości, umieli realizować wielkie nadzieje zrodzone w solidarnej postawie polskiego sierpnia 1980 roku. Błagam Cię, Królowo Polski, weź w swą opiekę naszą Ojczyznę, aby stawała się ona coraz bardziej mieszkaniem ludzi pojednanych, mieszkaniem ludzi Bożych, ażeby zwyciężały w nie: sprawiedliwość i pokój, miłość i solidarność, wolność i wzajemne zrozumienie.

Na koniec proszę Cię: kieruj mną Matko, abym był narzędziem w Twoich rękach na rzecz służby Ojczyźnie, Kościołowi i drugiemu człowiekowi.

Zwróć szczególnie swe miłosierne oczy na dzieci oddanego Ci Narodu. Opiekuj się nami i umacniaj naszą wolę i serca w pokojowych staraniach o słuszne prawa dla Ojczyzny i Kościoła w Polsce. Amen”.

Po tych słowach Wałęsa złożył na ręce O. Konstancjusza Kunza — Przeora Jasnogórskiego, jako wotum, medal z brązu z wyobrażeniem rozdartego i krwawiącego serca z napisem na rewersie: Polska 1982.

Wszyscy pielgrzymi razem z Wałęsą i jego małżonką przystąpili do Komunii św.

We środę po Mszy św. roratniej i zwiedzeniu sanktuarium i jego zażytków, goście opuścili jasnogórski klasztor.

O. Jerzy Tomziński
Korespondent Jasnej Góry

Kazanie Biskupa Gdańskiego

wygaszone w obozie koncentracyjnym w Stutthofie, 5 września 1982 r.

„Chrześcijaństwo jako religia zbawczego cierpienia i nadziei”

Ukochani w Chrystusie Panu!

Gromadząc się w Stutthofie, w tym tragicznym miejscu byłego obozu koncentracyjnego, należałoby właściwie nie głosić kazania, bo same kamienie wołać będą przez wszystkie wieki o tym, co się tu działo, a ci, którzy tutaj kończyli życie, wiecznością swoją, do której przeszli, poprzez tragizm swego życia, głoszą nam kazanie.

Wykuty w kamieniu pomnik ku czci poległych w Stutthofie, pomnik, na który patrzymy, to też jakiś sposób wyrażania czci i szacunku dla tych, którzy z własnego życia złożyli żertwę ofiarną Bogu i ojczyźnie. Kamienie jednak mają to do siebie, że milczą. My ludzie pragniemy dzielić się jedni z drugimi żywym słowem z okazji różnych uroczystości, smutnych i radosnych. Dlatego to dzisiejsze rozważanie poświęcamy tym, którzy tutaj polegli, tym, którzy w obozie w Stutthofie złożyli swoje życie w ofierze.

„Szczęśliwi, którzy umierają w Panu” — czytamy w Piśmie Świętym. Nie wiem, czy wówczas, kiedy oni przebywali w obozie koncentracyjnym, świeciło im zawsze słońce, jak świeci dzisiaj. Na pewno nie. Nie wiem, czy zawsze była pogoda i czy zawsze słońce ogrzewało ich nadwątłone ciężką pracą organizmy? Na pewno nie. Bywały na pewno dni mroźne i słoneczne, deszczowe, chmurne. Jakkolwiek było, oni zawsze cierpieli i niech nikt nie mówi, że do cierpienia można się przyzwyczaić.

Są takie cierpienia, do których człowiek się nigdy nie przyzwyczaja. Nasi bracia i siostry w Chrystusie tutaj cierpieli. Nad nimi wszystkimi zawisła ołowiana chmura cierpień okupacyjnych i ciężkiej pracy koncentracyjnego obozu.

Cokolwiek się tu mówi od kilku lat, i cokolwiek się jeszcze powie w następnych latach, wszystko to nie wyrazi w żaden sposób, piekła udreki i gehenny cierpień, jakie przeżyli ci, którzy tutaj byli. Łamie się myśl w ulomnym kształcie słowa, jeśli mamy wyrazić ból tych braci i sióstr, którzy tutaj zginęli, a tych, którzy tutaj zakończyli życie, było ponad 80 tysięcy, nie osiemset czy osiemdziesiąt. Dlaczego się tak stało? — Oto skutki nienawiści, szatańskiej nienawiści, która rozpeta-

ła się z siłą orkanu nad naszą ojczyzną w noc hitlerowskiej okupacji i ukazała swoją piekielną moc, także i w tym koncentracyjnym obozie w Stutthofie.

Dzisiaj, gdy gromadzimy się tutaj to, po to, żeby za nich się modlić, bo oni tej modlitwy potrzebują mimo, że czterdzieści kilka lat upłynęło od tamtego smutnego czasu.

Myśmy przyszli tutaj nie dla przygody, nie dla tradycji, nie dla jakiejś minuty milczenia, która nikomu na nie się nie przyda. Przyszliśmy tutaj, żeby się pomodlić i dlatego niech nikt z nas nie odejdzie z tego pola cierpień bez krótkiej choćby modlitwy za tych, którzy tutaj zginęli.

Śmierć wyznawców cenna jest w oczach Pańskich. To nas wszystkich pociesza, że każde cierpienie w wymiarze planów Bożej Opatrzności ma swoją cenę. My wiemy, że Pan Bóg potrafi wyrównać to czego świąt i życie na tej planecie wyrównać nie potrafi.

A droga ich wiodła przez mękę — tak można by krótko określić dzieje tych, którzy tu zginęli. A droga ich wiodła przez mękę! Ktoś może na to powiedzieć, że i nasza droga wiedzie przez mękę. To jest prawda. Można bowiem mówić o męczeństwie śmierci, ale i o męczeństwie życia.

Również nasze życie nie jest wolne od męki i cierpień. Jednak tamte cierpienia miały inny wymiar, dlatego wspominamy je dziś tutaj. Dlatego wspólną modlitwą łagodźmy kary czyśćca tym, którzy może jeszcze cierpią po tamtej stronie życia za swoje grzechy, chociaż z drugiej strony należy ufać, że męka, którą tutaj przeżyli i cierpienia, które tu znosili na pewno duchowo ich oczyściły.

Zapisz na zawsze w księdze swego życia słowa takiej treści: jako żelazo w ogniu znajduje potęgę, tak człowiek w boleści — głosił Jan Kasprówiec.

Oni w boleści znajdowali siłę i potęgę. I chociaż byli w ich życiu i w ich cierpieniach tutaj w Stutthofie na pewno chwile zwątpienia, a może i chwilowej rozpacz, chociaż nie zawsze z równym spokojem znosili cierpienia, miały one swoją wyjątkową wagę, znaczenie większe niż nasze codzienne cierpienia, jakie przeżywamy w życiu, które nie jest

przecież biesiadą ale bojowaniem, jak każdy żywot człowieka.

Modlmy się wzajemnie za siebie — czytamy w księgach liturgicznych: Oremus pro invicem. Apostoł zaś poucza nas: „Modlmy się jedni za drugich, abysmy byli zbawieni”.

Stawiam sobie pytanie, czy nasza religia, czy nasza wiara, czy chrześcijaństwo, które wyznajemy — czy jest religią krzyża i cierpienia? Tak, ale krzyża zwycięskiego i cierpienia, które kończy się radością zmartwychwstania.

I.

Chrześcijaństwo jest religią cierpienia i krzyża. My się krzyża nie wstydzimy, bo kto krzyż miluje, ten bólu nie czuje, a nawet gdy czuje, to i ból miluje. Nasza religia jest religią, która uznaje wartość cierpienia i krzyża.

W obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu umierała Edyta Stein — nawrócona żydówka a potem zakonnica, karmelitanka. Przed śmiercią napisała, że zrozumiała sens Chrystusowego cierpienia. Od czasu kiedy zrozumiała cenę krzyża Jezusowego, wszystko stało się dla niej w życiu jaśniejsze. Kiedy szła na śmierć do krematorium zrozumiała cenę swego życia i cierpienia w cieniu Jezusowego krzyża.

„Jeśli Mnie prześladowali i was prześladować będą” — powiedział Pan Jezus.

Moi Drodzy! — Tak przecież jest od dwóch tysięcy lat. Zmieniają się władcy tego świata a człowiek ciągle przeżywa boleść życia. „I was prześladować będą!”. — Jeśli Mnie prześladowali. Ale Pan Jezus powiedział również ku pocieszeniu naszem: „A smutek wasz w radość się przemieni”. Ufajcie, ufajcie, Jam zwycięzył świat!

To zwycięskie wołanie Jezusa od dwóch tysięcy lat jest zewem, hasłem wywoławczym naszego życia chrześcijańskiego.

Ogromny był wymiar cierpień tych, którzy tu umierali, ponieważ hitlerowcy postanowili zastosować ludobójstwo, masowe mordowanie ludzi.

Bywa czasem, że w atmosferze powstaje burza, ale niekiedy burza przybiera rozmiary orkanu, rozmiary nawalnicy, rozmiary — jak to mówimy — trąby powietrznej, kiedy to wyrwane są nie tylko drze-

wa z korzeniami, ale całe okolice zostają doszczętnie zniszczone.

Taką burzą dziejową była na pewno burza drugiej wojny światowej, o której dzieci tu siedzące prawie nie nie wiedzą, albo mało co z opowiadań. Ale my starsi wiemy, czym była owa druga wojna światowa. Trudno wracać do tych wspomnień. Jedno jest pewne, że jak były czasy, których znamieniem był wyścig żelaza i krwi, tak nadchodzą czasy, których znamieniem nie ma być wyścig żelaza i krwi, wojny i zniszczenia, ale wyścig sprawiedliwości i poszanowania godności człowieka, pracy i właściwej postawy chrześcijańskiej. Tam, gdzie nie szanuje się godności człowieka, tam nie ma sprawiedliwości a tam gdzie nie ma sprawiedliwości, tam nie może być pokoju, bo pokój i sprawiedliwość ucałowały się — jak mówi Pismo Święte. Dlatego nasz Ojciec Święty Jan Paweł II tak często wiąże ideę pokoju z ideą poszanowania praw człowieka, bo nie przemoc i siła, ale miłość wzajemna i wzajemne zrozumienie się i sprawiedliwość oraz poszanowanie godności i wolności człowieka jest nieodzownym warunkiem pokoju; a jeżeli pokoju, to i szczęścia, bo szczęście idzie w ślad za pokojem.

Błogosławiony Maksymilian Kolbe umierał w Oświęcimiu. Tutaj na terenie obozu koncentracyjnego byli na pewno też ludzie, którzy umierali z myślą ofiary za innych. I choć nie będą kanonizowani i wyniesieni na ołtarze, byli i są świętymi w pewnym tego słowa znaczeniu.

Chrześcijaństwo jest religią zbawczego cierpienia. Przez cierpienie można się oczyścić i zdobyć wartość. Czymże bowiem jest człowiek bez wartości duchowej. Dlatego Pan Jezus pouczał, że będziecie cierpieli, ale smutek wasz przemieni się w radość. Wasz Wielki Piątek przemieni się w radosne wielkanocne Alleluja.

„Pan Bóg nie chce śmierci grzesznika, ale chce, żeby się nawrócił i żył”. Wszystko co złe, Pan Bóg umie obrócić ku dobremu, bo jedynie Pan Bóg umie pisać prosto na krzywych liniach ludzkiego życia.

Chrześcijaństwo jest religią zbawczego cierpienia. Gdzie mówić o tym, jeśli nie tutaj, w obozie koncentracyjnym, gdzie inna atmosfera panowała w tamtych latach w tym tu obozie.

Chrześcijaństwo jest religią zbawczej nadziei. Powinniśmy pamiętać, że chrześcijaństwo uczy nas nadziei. Wszystko co złe przemieni i Pan

Bóg potrafi wyrównywać rachunki życia niekoniecznie tu na ziemi, choć często czyni i tak, lecz Pan Bóg ma przed sobą całą wieczność, w której rekompensuje wszystko co wymaga rekompensaty nagrody czy kary.

„Błogosławieni, którzy w Panu umierają!” — Przez cierpienia idzie się ku radości. Nie ma róż bez kolców. Tych kolców człowiek dzisiejszy doświadczy nieraz. Niechże pamięta, że Pan Bóg jest sprawiedliwy; to ludzie krzywdzą ludzi, to ludzie są niesprawiedliwi. Pan Bóg jest „nierychliwy ale sprawiedliwy”. Trzeba się zdobyć na cierpliwość, i w postawie cierpliwej, godnej człowieka służyć Ojczyźnie, ale przede wszystkim dbając o to, aby zwyciężyła prawda, sprawiedliwość, godność i prawa człowieka.

Druga wojna światowa pochłonęła sześć milionów ofiar wśród Polaków. Osiemdziesiąt kilka tysięcy zginęło tutaj. Jakże nie płakać myśląc o tym, a jednak Kościół poucza nas, abymy uważali cierpienie za kapitał zasług dla nieba.

Chińskie przysłowie mówi, że „strach mnoży się szybciej niż króliki”. Myślę, że strachu, lęku, przerażenia, nie brakowało również wśród ludzi w czasie drugiej wojny światowej, ale ilu było takich, którzy nie poddawali się strachowi, którzy siłą ducha wzmocnioną łaską Bożą umieli trwać na posterunku i nie zaprzeczali ani swojej polskości, ani swojej wiary.

Pewien muzułmanin powiedział: „Cenię Chrystusa ale nie cenię chrześcijan, bo nie są Chrystusowi”. Co chciał przez to powiedzieć?

Moi Drodzy! Ci, którzy tu umierali, w przeważającej części to byli ludzie, którzy Pana Jezusa kochali, to byli ludzie Chrystusowi. Na pewno były chwile, kiedy poddawali się atmosferze smutku, ale potem przychodziły momenty, kiedy wracali do równowagi ducha, postawą w cierpieniu świadczyli o Chrystusie.

Nie brakowało wśród tych, którzy tu żyli i umierali, Kolumbów. Polska zawsze posiadała Kolumbów. Polska zawsze miała i ma bohaterów, choć wiemy przecie, że na co dzień często ma także ludzi, którzy nie spełniają swoich obowiązków, którzy myślą żyć na tym świecie nie darząc ojczyzny żadnym wkładem pracy i rzetelności.

Nam, ludziom żyjącym na świecie, jest bardzo trudno rozpatrywać sprawy i odpowiadać na pytanie, dlaczego tyle zginęło w Stutthofie. Trudno znaleźć odpowiedź, dlaczego

stało się tak, że ludzie tu umierali? Niezbadane są Boże wyroki. Jednakże pamiętać należy, że trzeba to przypisywać ludzkiej nienawiści i podłości a nie Panu Bogu.

Mówi przysłowie chińskie: „Trudno jest zabie w stawie mieć wyobrażenie o oceanie”. Cóż może wiedzieć żaba w stawie o morzu? Cóż może marny człowiek wiedzieć o wieczności, o Bożych planach? Jedno jest pewne, że w Bożych planach Opatrzności ci ludzie, którzy przeszli przez cierpienie obozu koncentracyjnego, wzmocnili się duchowo, bo cierpienie ma to do siebie, że słabych ludzi pograża a ludzi mocnych czyni jeszcze mocniejszymi.

Ci ludzie, którzy tutaj umierali, na pewno o Panu Bogu myśleli, dlatego my myślimy teraz o nich i prosimy Pana Jezusa o wieczne szczęście dla nich. Módlmy się wzajemnie za siebie i pamiętajmy, że cierpienie jest w jakiejś mierze potrzebne w życiu, że ono uszlachetnia i umacnia. Miał rację poeta, gdy pisał: „W znojných Tantala godzinach udreki, gdy czuję rwący się pode mną grunt, gdy serce moje z bólu się sili, by stłumić w sobie orkaniczny bunt przeciwko życiu brzemienne w męki, przeciwko splotom cierpień i boleści, w znojných Tantala godzinach udreki, kiedy się wątpi o życia treści; w takich krytycznych duszy momentach, do Ciebie Jezu ślę łzawy wzrok i pociechy szukam w świętych sakramentach, co duszy mojej rozprasza ją mrok”.

Nie wszyscy mogli korzystać tu, w Stutthofie ze świętych sakramentów ale Pan Bóg na pewno łaski im nie poskąpił, że umierali z żalem za grzechy i z miłością ku Bogu.

Kończąc to rozważanie o chrześcijaństwie jako religii zbawczego cierpienia i jako religii nadziei, która mówi nam, że nic nie dzieje się na próżno, kończąc to rozważanie, poświęcone tym, którzy odeszli od nas na zawsze w mękach i cierpieniach, w znojných Tantala godzinach udreki — zachęcam wszystkich tu obecnych, abymy się serdecznie za nich teraz, w czasie Mszy św. pomodlili, bo wszyscy, i oni po tamtej stronie życia, i my, tułacy i biedni synowie Ewy na tym padole płaczu i łez — wszyscy razem stanowimy przecież jedną rodzinę, jeden Kościół.

„Módlmy się wzajemnie za siebie, abymy byli zbawieni”. Wołamy wszyscy razem: „Wieczny odroczonek racz im dró Panie a światłość wiekuista niechaj im świeci na wieki wieków”. Amen.

LITURGIA TYGODNIA

Opracował ks. Jan Guzikowski

2 niedziela zwykła

SŁOWO BOŻE

Antyfona na wejście

Ps 65,4

Niechaj Cię wielbi, Boże, cała ziemia i niechaj śpiewa Tobie ; niech opiewa Twoje imię, o Najwyższy.

Modlitwa

Wszechmogący wieczny Boże, który rządysz niebem i ziemią, * wysłuchaj łaskawie próśb ludu Twego * i racz obdarzyć czasy nasze pokojem.

Przez Pana naszego.

Modlitwa nad darami

Prosimy Cię, Panie, dozwól nam godnie uczestniczyć w tych świętych tajemnicach, * ilekroć bowiem sprawujemy pamiątkę Ofiary Chrystusa, * spełnia się wtedy dzieło naszego odkupienia.

Przez Chrystusa.

Antyfona na Komunię

Ps 22,5

Stół dla mnie zastawiasz, a mój kielich jest przeobfity.

albo :

1 J 4,16

Myśmy poznali i uwierzyli miłości, jaką Bóg ma ku nam.

Modlitwa po Komunii

Panie, tchnij w nas, Ducha Twojej miłości * i zjednocz w pobożności tych, * których posiliłeś tym samym Chlebem Niebieskim.

Przez Chrystusa.

PIERWSZE CZYTANIE

Iz 62, 1-5

Jeruzalem odnajduje swojego Oblubieńca.

Czytanie z Księgi proroka Izajasza.

Przez wzgląd na Syjon nie umilknę, przez wygląd na Jerozolimę nie spoczne, dopóki jej sprawiedliwość nie błysnie jak zorza i zbawienie jej nie zaplonie jak pochodnia.

Wówczas narody ujrzą twą sprawiedliwość i chwałę twoją wszyscy królowie. I nazwą cię nowym imieniem, które usta Pana oznaczają.

Będiesz przesłanną koroną w rękach Pana, królewskim diademem w dłoni twojego Boga.

Nie będą więcej mówić o tobie „Porzucona”, o krainie twej już nie powiedzą „Spustoszona”. Raczej cię nazwą „Moje w niej upodobanie”, a krainę twoją „Poślubiona”. Albowiem spodobałaś się Panu i twoja kraina otrzyma męża.

Bo jak młodzieniec poślubia dziewczynę, tak twój Budowniczy ciebie poślubi, i jak oblubieniec weseli się z oblubienicą, tak Bóg twój tobą się rozraduje.

Oto słowo Boże.

Pośród narodów głoscie chwałę Pana.

Śpiewajcie Panu pieśń nową, śpiewaj Panu, ziemio cała. Śpiewajcie Panu, sławcie Jego imię, każdego dnia głoscie Jego zbawienie.

Głoscie Jego chwałę wśród wszystkich narodów, rozgłaszajcie Jego cuda pośród wszystkich ludów.

Oddajcie Panu chwałę i uznajcie Jego potęgę. Oddajcie Panu chwałę należną Jego imieniu.

Uwielbiajcie Pana w świętym przybytku. Zadrzyj, ziemio cała, przed Jego obliczem. Głoscie wśród ludów, że Pan jest królem, będzie sprawiedliwie rządził ludy.

DRUGIE CZYTANIE

1 Kor 12, 4-11

Różne dary Ducha Świętego.

Czytanie z Pierwszego listu świę-

tego Pawła Apostoła do Koryntian.

Bracia :

Różne są dary łaski, lecz ten sam Duch ; różne też są rodzaje posługiwania, ale jeden Pan ; różne są wreszcie działania, lecz ten sam Bóg, sprawca wszystkiego we wszystkim.

Wszystkim zaś objawia się Duch dla wspólnego dobra. Jednemu dany jest przez Ducha dar mądrości słowa, drugiemu umiejętność poznawania według tego samego Ducha, innemu jeszcze dar wiary w tymże Duchu, innemu łaska uzdrawiania przez tego samego Ducha, innemu dar czynienia cudów, innemu prorocstwo, innemu rozpoznawanie duchów, innemu dar języków i wreszcie innemu łaska tłumaczenia języków.

Wszystko zaś sprawia jeden i ten sam Duch, udzielając każdemu tak, jak chce.

Oto słowo Boże.

2 Tes 2, 14

Alleluja, alleluja.

Bóg wezwał nas przez Ewangelię, abyśmy dostąpili chwały naszego Pana, Jezusa Chrystusa. **Alleluja, alleluja.**

EWANGELIA

J 2, 1-12

Pierwszy cud Jezusa w Kanie Galilejskiej.

† Słowa Ewangelii według świętego Jana.

W Kanie Galilejskiej odbywało się wesele i była tam Matka Jezusa. Zaproszono na to wesele także Jezusa i Jego uczniów.

A kiedy zabrakło wina, Matka Jezusa mówi do Niego : „Nie mają już wina”. Jezus Jej odpowiedział : „Czyż to moja lub Twoja sprawa, Niewiasto ? Czyż jeszcze nie nadeszła godzina moja ?” Wtedy Matka Jego powiedziała do sług : „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie”.

Stało zaś tam sześć stągwi kamiennych przeznaczonych do żydowskich oczyszczeń, z których każda mogła pomieścić dwie lub trzy miary. Rzekł do nich Jezus: „Napełnijcie stągwie wodą”. I napełnili je aż po brzegi. Potem do nich powiedział: „Zaczerpnijcie teraz i zaniescie staroście weselnemu”. Oni zaś zaniesli.

A gdy starosta weselny skosztował wody, która stała się winem — nie wiedział bowiem, skąd ono pochodzi, ale słudzy, którzy czerpali wodę, wiedzieli — przywołał pana

młodego i powiedział do niego: „Każdy człowiek stawia najpierw dobre wino, a gdy się napiją, wówczas gorsze. Ty zachowałeś dobre wino aż do tej pory”.

Taki to początek znaków uczynił Jezus w Kanie Galilejskiej. Objawił swoją chwałę i uwierzyli w Niego Jego uczniowie.

Następnie On, Jego Matka, bracia i uczniowie Jego udali się do Kafarnaum, gdzie pozostali kilka dni.

Oto słowo Pańskie.

SŁOWO KOŚCIOŁA

Wprowadzenie liturgiczne

Gromadząc się przy stole Ofiary Eucharystycznej w niedzielę czasu zwykłego mamy przeżyć to wszystko co uczynił i powiedział Pan pomiędzy pierwszym cudem otwierającym czas Jego publicznej działalności: przemiany wody w wino — i ostatnim cudem przed Jego meką: przemiany chleba i wina w Jezusowe Ciało i Krew.

Uczestnictwo w ofierze Zbawiciela i rozważanie Słowa Bożego ma nam dopomóc w odkryciu i uaktywnieniu darów, które każdy z nas „dla wspólnego dobra” otrzymał od Boga (II czytanie) ze względu na miłość („upodobanie”) jakie ma wobec nas i wobec Oblubienicy Swojego Syna — Kościoła (I czytanie).

HOMILIA

„Uwierzyli w Niego Jego uczniowie...”

1. Zaproszeni na wesele w Kanie Galilejskiej.

Znali Go w Nazaret i w okolicy. Chodził z nimi do synagogi i pielgrzymował z nimi na święta do Jeruzolimy.

Widywali Go jako robotnika pomagającego Józefowi a byli i tacy, którzy razem z Nim pracowali, gdy się zajmował do pracy na polu czy w winnicy.

Rewolucyjne pojęcie o Nim proklamował Jan Chrzciciel nad Jordanem, gdy wołał pokazując Nań: „Oto Baranek Boży!” Oto ten, na którego czekał naród wybrany i cała ludzkość! Podczas Jego chrztu w Jordanie wielu słyszało też głos z nieba stwierdzający: „Ten jest Syn mój !...”

W rezultacie zmieniło się stanowisko wobec Jezusa. Swoi, Nazareanie, którzy uważali, że znają Go

najlepiej wyrzucili Go z synagogi. Inni za to przychodzili do Niego by zostać Jego uczniami i nazywali Go Nauczycielem.

Grono uczniów rosło bardzo szybko. Jedni zostawali przy Nim, inni dorywczo przychodzili by Go słuchać, by rozmawiać z Nim. Entuzjastycznie się Jego Osobą i Jego słowem.

Czy wesele w Kanie Galilejskiej nie odbywa się właśnie w rodzinie rozentuzjastowanych zwolenników Jezusa? Przecież na gody weselne zaproszono nie tylko Matkę Jezusa — Maryję ale zaproszono również Jezusa z całą gromadą Jego uczniów. I rodzina urządzająca wesele i zaproszeni musieli się już znać — i to nie tylko z kontaktów międzysąsiedzkich ale również ze swej wielkiej sympatii do Jezusa, ze wspólnego związania się z nowym Nauczycielem z Nazaretu. W trakcie przeciągającej się uroczystości niejedno zdanie wymienili o swoim Nauczycielu, utwierdzając się w powiązaniu się z Nim. W sercach ich niejedna budziła się nadzieja, gdy rozmawiali o Nim — Mesjaszu; z serca niejedno wyrwało się westchnienie: kiedy pokaże swą moc?

Czas płynął im bardzo szybko.

Tymczasem pustoszały stoły i z bukłaków wyciśnięto ostatnie krople przygotowanego na wesele wina.

2. „Synu, wina nie mają”.

Niepokój sług zaużyła Maryja. Podeszła do Jezusa i odwołała Go na bok. „Synu, wina nie mają!” — mówi mu. Ile w tym zdaniu musi brzmieć pewności wiary, że oto teraz nadeszła godzina Jezusowego pierwszego znaku, skoro sługom poleca bardzo zdecydowanie: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie!” — Choćby się to wam wydawało bardzo nierealne, zróbcie wszystko.

Posłuchali polecenia Maryi a potem spełnili nakaz Jezusa: Sześć stągwi, mieszczących w sobie każdą około stu litrów napełnili po brzegi wodą. I zamarli na moment z wrażenia gdy wypełniając ostatnie polecenie Jezusa zaczęli czerpać ze stągwi i nalewać do dzbanów: nie była to już woda, którą przed chwilą wiali do stągwi. To było wino! Wino najwyborniejsze, którym się zachwycali i gospodarz wesela i pan młody i wszyscy biesiadnicy. Słudzy, którzy wiedzieli skąd to wino pochodzi opowiadali wszystkim po kolei co się stało. W miarę jak wyjawiali tajemnicę, spojrzenia kierowały się ku Jezusowi. W spojrzeniach tych malowała się podzięką. Podzięką za wino, ale przede wszystkim za znak, za cud. Dziękujemy Ci Jezu bo teraz ujrzeliśmy Twoją moc bożą. Wierzymy teraz bardziej, że jesteś tym, na którego czekały wieki. Gody małżeńskie w Kanie zamieniły się w wielki festyn wiary pierwszych uczniów, w prawdziwe zaśluby powstającego rodzącego się Kościoła wierzących z Chrystusem i Chrystusa z Kościołem.

3. Matka Naj. Pośredniczką

Ileokroć Kościół odczytuje i interpretuje cud w Kanie Galilejskiej, zawsze podkreśla tu wielką rolę Maryi jako Pośredniczki. Ona zauważyła brak — i Ona wyprosiła cud.

Dostrzegła nie tylko brak wina, co mogło za chwilę zepsuć atmosferę wesela i stać się wielką klęską dla opinii młodych i ich rodziny; dostrzegła również brak zasadniczego ogniwa w wierze Jezusowych uczniów. Ich mgliste chyba jeszcze przekonanie o mesjańskiej godności Nauczyciela opierało się jedynie na proklamacji Jana Chrzciciela, którą nie wszyscy nawet słyszeli osobiście; by umocnić w nich to przekonanie, by od samego początku obudzić w nich jak najsilniejszą wiarę trzeba było znaku, trzeba było cudu, w którym Jezus sam okaże swoją moc boską. Jeden i drugi dostrzeżony brak ponaglił Maryję do pośrednictwa, do prośby o cud.

Jezus zaś, choć z pewnymi jakby oporami, spełnił Jej prośbę. Prosiła przecież Jego Matka i to pełna niezachwianego przekonania wynikającego z wiary, że teraz właśnie „nadeszła godzina”.

Zanim św. Paweł napisze w liście do Koryntian (2 Kor 12, 4 i n.) że różne są dary łaski, że różne są sposoby posługiwania „dla wspólnego dobra” Maryja zasadę tę zrea-

lizowała w całej rozciągłości: posiadamy dar niezachwianej wiary i posługę macierzyńskiego wstawienictwa zaangażowała dla dobra rodziny wyprawiającej wesele i dla ogólnego dobra wszystkich: aby bardziej uwierzyli. Nas zaś zachęca do pójścia Jej dosłownymi niemal śladami.

4. Kościół — pośrednikiem między Bogiem a ludzkością.

Otrzymałmy przecież od Boga jak Ona, choć na pewno w mniejszym stopniu, różne dary łaski i każdy z nas służy Bogu na bardzo różnych drogach życia. Czy te otrzymane dary łaski wykorzystujemy w pełni nie tylko dla własnego ale również dla wspólnego dobra, czy wpręgamy je aby to wspólne dobro rosło i umacniało się?

Wielokrotnie uważamy się za bardziej autentycznie wierzących ludzi, podczas gdy o naszych sąsiadach czy nawet o naszych bliskich mówimy, że oni już dawno ustali w wierze, przestali być wierzącymi na codzień. Potrafimy to czasem powiedzieć całkiem chłodno, jakby to nie była nasza sprawa. Czy właśnie tutaj nie trzeba postąpić jak Maryja na godach w Kanie? Czy nie trzeba z całym przekonaniem swojej wiary powiedzieć Jezusowi: Panie nie mają dostatecznej wiary, mają zaś tyle obojętności i braków. Dokonaj cudu przemiany dla ich dobra, dla dobra Twojego Kościoła, do którego należą jak ja przez przyjęty Chrzest święty. Panie spraw, aby na nowo uwierzyli w Ciebie.

Modlitwa nowszechna

Wraz z Maryją w Kanie Galilejskiej i dziś orędującą w potrzebach każdego człowieka i całego Kościoła przedstawmy Bogu nasze prośby:

a. Za Ojca św. Jana Pawła II aby Bóg wspierał łaską wszystkie jego starania by przybliżyć godzinę jedności Kościoła.

b. Za Naród Polski cierpiący wskutek chłodu i niedostatku aby Maryja wyprosiła mu rychły cud przemiany.

c. Za nasze rodziny, zawarte w sakramentalnej obecności Pana, aby z Niego czerpały na codzień moc do wytrwania w miłości i wierności.

d. Za wszystkich odpowiedzianych w czasie kolędy, aby kapłańskie błogosławieństwo otwarło ich serca na dar łaski i wiary.

e. Za nas wszystkich tu obecnych, aby Ofiara Chrystusa, w której uczestniczymy umocniła nas w miłości ku Bogu i Ludziom.

Wszchemogący Boże, racz wysłuchać próśb naszych, które z wiarą i ufnością przedstawiliśmy Tobie, przez Chrystusa Pana naszego.

Poniedziałek, 17. 01. : św. Antoniego, pustelnika, opata. Jako młody chrześcijanin z Górnego Egiptu natychmiast i dosłownie realizuje usłyszaną w kościele radę ewangeliczną: „Jeśli chcesz być doskonały sprzedaj wszystko co masz, rozdaj ubogim i pódz za mną” (Mt 19,21). Sprzedaje i rozdaje odziedziczone właśnie dobro. Całą resztę swojego życia (ponad 100 lat) spędza w pustynnej pieczarze. Tu na pustyni tworzy początki życia zakonnego. Umiera w roku 356. — Wspomnienie obowiązkowe.

Wtorek, 18. 01. — Msza św. z dnia powszedniego.

Rozpoczyna się **Tydzień Modlitw o Zjednoczenie Kościołów Chrześcijańskich**, który trwać będzie do 25 stycznia, to znaczy do uroczystości Nawrócenia św. Pawła. Rada Eklezjalna Kościołów jako temat tegorocznych swoich obrad plenarnych w Vancouver obrała hasło: „Chrystus życiem świata”.

Módlmy się, aby Chrystus był naprawdę Życiem dla całego świata. Módlmy się o owocny dialog katolików z braćmi odłączonymi, z wyznawcami innych religii (żydami, mahometanami) i z niewierzącymi.

Środa, 19. 01. — Msza św. z dnia powszedniego.

Czwartek, 20. 01. — Msza św. z dnia powszedniego, albo św. Fabiana, papieża i męczennika —

wspomnienie dowolne. Czternastoletni pontyfikat św. Fabiana przypada na czasy względnie spokojne dla Kościoła (236 — 250). Papież ten wysyła pierwszych siedmiu biskupów do kraju Gallów, między nimi Saturnina do Toulouse i Denis do Paryża.

Św. Sebastiana, męczennika, żołnierza — wspom. dowolne. Święty ten otwiera listę męczenników wyliczonych w kalendarzu do końca tego tygodnia, męczenników, którzy życie swoje oddali za Chrystusa podczas prześladowania diokleciańskiego (300—305 roku). Prześladowanie rozpoczyna się od czystki w wojsku w roku 300, w której ginie za wiarę św. Sebastian. Następną fazą obejmuje duchowieństwo i wreszcie w trzeciej fazie prześladowania sięga cesarz Dioklecjan po laików, po katolików świeckich.

Męczennikami z tego prześladowania są:

Piątek, 21. 01. św. Agnieszka, dziewica i męczenniczka, w chwili ścięcia w 305 roku licząca nie całe 15 lat (w liturgii wspomnienie obowiązkowe), oraz

Sobota, 22. 01. — św. Wincenty, diakon z Saragossy, w 304 roku umęczony razem ze swoim biskupem Walerym w Walencji. (W liturgii wspomnienie dowolne).

— Msza św. z dnia powszedniego albo o Matce Bożej.

Ofiary na „Tydzień Miłosierdzia”

Pp. Kosman — Flers en Esor (59), Związek Rezerwistów i byłych Wojskowych — Kolo Nancy (54), A.L. — Gueugnon (71), N.N. — Piotrowska Maria — Buxières les Mines (03), Dolirny Tatana — Cuisine Lamotte (60), Czajkowska T. — Schwabisch Hall (Niemcy) Ks. Ludwiczak Edward — Lisieux (14), Karpień Maria — Quesnoy (59), Surowsy Casimir — Noes près Troyes (10), Łubińska Isabela — N.N. — Koczan Catherine — Limourt (91), Halka Antoni — Argenteuil (95), Boucard Maria — Vesoul (70), Śladek Róża-Maria — Rouvroy (62), Egeman St. — Jarny (54), Delmata Natalia — Cannes (06), Blaziejewski Anna — Dieuze (57), Skoczek Helena — Le Raincy (93), Skoczek Rafał — Grandfresnoy (60) Sosnowski Anna — Batilly (54).

Administracja „Nasza Rodzina” od swych czytelników:

pp. Borycka Helena — 100, Adamik Sophie — 100, Hincman Isidora — 100, Galenek (Anglia) — 4 fun., Wrona — 100, Majcherczyk — 100, Skóra Maria — 100, Śmieja A. — 100, Moskot Leokadia — 60, Cieciani Bolesława — 100, Borkowska Teresa — 95, Wojtasiewski Michał — (Anglia) — 10 fun.

RAZEM: 1.112,00 F.

—oo—

Ofiarodawcom „Bóg zapłać”.

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres Mision Catholique Polonaise — 263-bis, rue Saint-Honoré 7500- PARIS wpłacając na C.C.P. 1 268-75 N. PARIS z zaznaczeniem na „Tydzień Miłosierdzia”.